

Refleksje w zakresie poprawności językowej

Poprawność językowa jako właściwość każdego tekstu, mówionego bądź pisanego, polega na jego zgodności z przyjętymi normami językowymi (por. Nssp: 1720, Ejp: 259).

Norma językowa to

‘zbiór tych elementów systemu językowego, a więc zasób wyrazów, ich form i połączeń oraz inwentarz sposobów tworzenia, łączenia, wymawiania i zapisywania wszelkich środków językowych, które są w pewnym okresie uznane przez jakąś społeczność (najczęściej przez całe społeczeństwo, a przede wszystkim przez jego warstwy wykształcone) za wzorcowe, poprawne albo co najmniej dopuszczalne’ (Nssp: 1701).

Nieprzestrzeganie normy językowej grozi autorowi tekstu niezrozumieniem, zrozumieniem opaczny, lekceważeniem lub ośmieszeniem. Większość użytkowników współczesnej polszczyzny zdaje sobie z tego sprawę¹. Są jednak i tacy, którzy uznają zagadnienia związane z poprawnością językową za całkowicie zbędne, traktują je z lekceważeniem, wychodząc z założenia, że wszyscy mówimy tym samym językiem, więc i tak „jakoś się dogadamy”, „każdy Polak zrozumie drugiego Polaka” itp.² Czy na pewno tak będzie?!

Przyjrzyjmy się kilku przykładom współczesnych użyc polszczyzny w codziennych sytuacjach językowych. Zacznijmy od przyimków. Ta część

¹ Motywacje związane z dbałością o poprawność językową mogą być bardzo różne i indywidualnie hierarchizowane, np. poprawność językowa bywa utożsamiana z patriotyzmem, łączona z kulturą osobistą, traktowana jako narzędzie podwyższania kwalifikacji itp.

² Chodzi tu o uznanie funkcji komunikatywnej za podstawową (Grzegorzyczkowa 1991: 11-28).

mowy, niesamodzielna i „niewielkich rozmiarów”, może powodować całkiem spore zakłócenia w procesie komunikacji. Często w kolejce słyszy się: *Spieszę się, stoję tylko **za marchewką**, więc może mnie pani przepuścić?*

W tej konkretnej sytuacji *stać* oznacza ‘czekać, stojąc w kolejce, żeby coś kupić’,

‘ktoś stoi po coś (nie: za czymś) – (za kimś): *Przed świętami długo staliśmy w sklepie po wędliny i ryby (nie: za wędlinami i rybami)*’ (Nspp: 969).



Powinniśmy powiedzieć: *Stoję **po** marchewkę* (jeśli chcemy zwrócić uwagę na to, w jakim celu, **po co** czekamy w kolejce – np. chcemy kupić marchewkę) lub *Stoję **za panią*** (jeśli chcemy zasygnalizować, **za kim** jesteśmy ustawieni). Wyrażenie cytowane wcześniej, w dosłownym rozumieniu, może być odczytane tak, że ktoś stoi w kolejce za kimś, kogo nazwał marchewką. Co pomyśli osoba stojąca przed nadawcą tego komunikatu, skoro nie czuje się wspomnianym warzywem?

Z tym wiąże się następne, często spotykane użycie: *Czekałam **za tobą** aż pół godziny! Czekać* w tym kontekście oznacza

‘przebywać w jakimś miejscu, licząc na coś, na czyjeś przybycie, np. ktoś czeka: *Jak długo pani czeka?*, ktoś, coś czeka na kogoś, na coś (nie: za kimś, za czymś): *Czekał na kolegę. (...)*’ (Nspp: 119).

Użycie przyimka *za* z zaimkiem w narzędniku wskazywałoby na to, że ktoś zajmował miejsce za kimś – stał za kimś i czekał, ponieważ

‘za z narzędnikiem tworzy wyrażenie określające miejsce z tyłu, z zewnątrz albo po tym, co nazywa przyłączany rzeczownik: *Stać za domem. Schować się za drzewem. Maszerować za innymi. Za oknem przepiękna pogoda. Zatrzymać się za skrzyżowaniem*’ (Nspp: 1259).

Powinniśmy powiedzieć: *Czekałam na ciebie aż pół godziny* (jeśli chcemy zasygnalizować, że przebywaliśmy gdzieś, licząc na czyjeś przybycie) lub *Stałam za tobą* (jeśli chcemy podkreślić, jakie miejsce zajmowaliśmy w określonym czasie).

Kiedyś w sklepie usłyszałam, jak ekspedientka żaliła się: *Od wczoraj boli mnie kolano. Uderzyłam się w skrzynkę!*

Jeśli bolało ją kolano, to zapewne dlatego, że uderzyła nim o skrzynkę, ponieważ



‘o z biernikiem wskazuje na kontakt fizyczny z przedmiotem nazywanym przez rzeczownik: *Zaczepić nogą o próg. (...)*’ (Nspp: 526),

‘w tworzy wraz z rzeczownikiem wyrażenie oznaczające przedmiot materialny objęty jakąś czynnością, jakimś działaniem, jakimś stanem: *Uderzyć się w nogę. Skaleczyć się w palec. (...)*’ (SjpSz: III 602).



Powinniśmy powiedzieć: *Uderzyłam się wczoraj w kolano* (jeśli chcemy zwrócić uwagę na część ciała, która uległa urazowi) lub *Uderzyłam się o skrzynkę* (jeśli chcemy zwrócić uwagę na przedmiot, który spowodował uraz).

W wielu miejscach można spotkać informację typu: *Autokar wyjeżdża spod hotelu w piątek o godz. 10.30*. Tak sformułowany komunikat mógłby dotyczyć tylko sytuacji, w której autokar wyjeżdżałby na przykład z podziemnego parkingu hotelowego, ponieważ

‘spod tworzy wyrażenie określające kierunek z miejsca pod tym, poniżej tego, co nazywa przyłączany rzeczownik’ (Nspp: 955).



Tymczasem nadawcy informacji chodziło raczej o to, że autokar będzie stał przed hotelem, skąd uda się w planowaną podróż, więc komunikat powinien brzmieć: *Autokar wyjeżdża **sprzed hotelu** w piątek o godz. 10.30, ponieważ*

‘*sprzed* tworzy wyrażenie oznaczające kierunek z miej-

sca znajdującego się przed tym, co nazywa przyłączany rzeczownik: *Kolarze startują sprzed trybuny honorowej. Na wycieczkę wyruszamy sprzed szkoły punktualnie o ósmej*’ (Nspp: 965).

Podobnie: *Autokar już zajechał pod hotel* (niepoprawnie). *Autokar już zajechał przed hotel* (poprawnie).

Jeśli ktoś nie zdaje sobie sprawy z zasad poprawnego stosowania odpowiednich przyimków, pewnie też nie będzie przywiązywać wagi do poprawności wymowy, podobieństwa brzmieniowego wyrazów przy jednoczesnej ich odrębności znaczeniowej itp. Tymczasem staranna artykulacja także może zaoszczędzić kłopotów zarówno ze zrozumieniem, jak i powielaniem zasłyszanych wyrazów. Często słyszymy, że w czasie wesela nastąpiły **odczepiny**. Słowo *odczepiny* brzmi podobnie do **oczepiny**, ale *oczepiny* (od *oczepić* – *oczepiać*, *czepiec*) to

‘ludowy zwyczaj weselny polegający na zdjęciu pannie młodej wianka i nałożeniu czepca na znak przyjęcia przez nią obowiązków mężatki i gospodyni’ (SjpSz: II 420).

Natomiast wyrazu *odczepiny* w słownikach nie znajdziemy. Choć możemy przypuszczać, że pochodziłby od *odczepić* – *odczepiać*, to chyba

nadawcy informacji nie chodziło o czynność oddzielania panny młodej od swego nowo poślubionego męża, por.

‘odczepić-odczepiać: oddzielić, odłączyć coś przyczepionego, przymocowanego; odpiąć, odwiązać’ (SjpSz: II 428).

Podobieństwo brzmieniowe tych wyrazów może spowodować zakłócenia w zrozumieniu komunikatu. Można przypuszczać, że współczesny użytkownik języka nie zna słowa *oczepiny* i wydaje mu się, że usłyszał *odczepiny*. Bez próby wyjaśnienia znaczenia wyrazu, sprawdzenia informacji zawartych w słownikach może dochodzić do powtarzania błędu.

Wielokrotnie zetknęłam się z wypowiedzeniem typu: *Ksiądz jest w zachrystii*. Prawdopodobnie wchodzi w grę podobieństwo brzmieniowe do wyrazu Chrystus (narzucające się usytuowaniem komunikatu językowego w kościele), ale w rzeczywistości chodzi o miejsce zakryte (przed wzrokiem wiernych, zgromadzonych w świątyni) – **zakrystię**:

‘boczne pomieszczenie w świątyni chrześcijańskiej, w którym przechowuje się szaty liturgiczne i w którym księża przygotowują się do odprawiania nabożeństw’ (SjpSz: III 857).

Szczególnie zaskakujące jest wprowadzanie w błąd przez środki masowego przekazu, które powinny propagować poprawność językową, nie zaś powielać/utrwaląc błędy. Myślę tu o wymowie wyrazów *Bonaqua*, *Aquapark* itp. Występuje w nich ta sama częśćka *aqua* i ona wymawiana jest (niepoprawnie): * *akła*, dalej: * *bonakła*, * *akłapark* itp. Chodzi o łacińskie *aqua* = woda (Sł-p: 45), wymawiane: *akfa* i używane w spolszczonej wersji zapisu w takich wyrazach, jak *akwarium*, *akwen* itp. Nazwy cytowane wcześniej powinny być więc poprawnie wymawiane: *bonakfa*, *akfapark*.

Można by podać jeszcze wiele przykładów, rozmiary tego tekstu nie pozwalają na rozwinięcie wielu ciekawych zagadnień, np. mody językowej, zapożyczeń. Wybrane zostały tylko te, które mają (jak się wydaje) dość dużą frekwencję i, jak wspomniałam na wstępie, mogłyby być potraktowane jako drobiazgi w obrębie funkcji komunikatywnej języka. Choć niepoprawność wskazanych wyrażen nie budzi wątpliwości i była udowodniana już wiele razy, ciągle jeszcze spotyka się je w codziennej

polszczyźnie. Rodzi się pytanie, jak rozstrzygać wątpliwości, jak unikać pomyłek i odstępstw od normy. Wydaje się, że pewnym rozwiązaniem jest uświadamianie użytkownikom polszczyzny, że w udanej komunikacji językowej ważny jest każdy szczegół, że należy korzystać ze słowników, pytać o radę doświadczonych polonistów i zbytnio nie ufać w skuteczność niefrasobliwych stwierdzeń typu: „Każdy Polak zrozumie drugiego Polaka”.

Bibliografia

- Ejp, 1991, *Encyklopedia języka polskiego*, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Nspp, 1999, *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa.
- SjpSz, 1999, *Słownik języka polskiego*, pod red. Szymczaka, t. I-III, Warszawa.
- Sł-p, 1983, *Słownik łacińsko-polski*, w oprac. K. Kumanieckiego, Warszawa.
- Grzegorzczkova R., 1991, *Problem funkcji języka i tekstu w świetle teorii aktów mowy*, [w:] *Język a kultura*, t. 4, pod red. J. Bartmińskiego i R. Grzegorzczkovej, Wrocław, s. 11-28.